

## NOWOŚĆ W NEWARKU!!

**POLSKA APTEKA**  
z najświeższymi  
lekarstwami, według sposobu  
ściśle europejskiego; wszy-  
stko wydaje się czyste i aku-  
ratnie i po najtańszych cenach.

Także można w każdym czasie o-  
trzymać poradę od polskich doktorów.  
77 Prince st. Newark, N.J.  
M. Vasa, A ptekarz.

## DOM BANKOWY Bischoffa

GMACH  
„Staats Zeitung”  
New York, N. Y.  
ZAŁOŻONA W R. 1488.

W gmachu Staats - Ztg. przy wie-  
żach na most Brooklyński  
Naprzeciwko City Hall, N. Y.  
**SZYFERTY**



do i z Europy. — Tykiety kolejowe  
po wszystkich części Europy.

WYSYŁKI  
**PIENIEŻNE**  
W RUBLACH,  
GULDENACH  
I MARKACH  
FRANCO DO DOMU.

Wyrabiają się w ofisie:

Paszporty, Inkasowanie Spad-  
ków.

Wszelkie czynności Notarialne za-  
łatwiają się najakuratniej i najtaniej.

### Weksle

na największe domy bankowe w  
Rosji, Austrii i Niemczech.  
Europejskie pieniądze najtaniej  
sprzedaje i po najwyższym kursie  
(najdrożej) kupuje

**BANK BISCHOFFA**

*This is the only Polish Paper  
published in New York City.*

*Rates of advertising can be  
obtained at the office: 198 Orchard st.  
New York, N. Y.*

### Obchód 29 listopada.

Już zaczęliśmy przypuszczać, że  
Polonia nowojorska, zajęta przygo-  
towaniami do przyszłorocznego wielkie-  
go obchodu 100-letniej rocznicy kon-  
stytucji 3-go maja, zaśpi w tym roku  
29-ty listopada.... Na szczęście, o-  
myśliśmy się. Oto odezwa, którą w  
tej chwili otrzymaliśmy:

DO

PREZESÓW TOWARZYSTW POLSKICH  
w BROOKLYNIE.

Niniejszem mam zaszczyt upraszać  
Sz. prezesów i przedstawicieli Towa-  
rzystw polskich w Brooklynie o łaska-  
we zgromadzenie się w niedzielę dnia  
19 października r. b. w lokalu p. Ben-  
tziga (118 N. 4-ta ul. róg Berry) o g.  
6-ej wieczorem na naradę w sprawie  
urządzenia obchodu 29 go listopada  
w roku bieżącym, a to z tej racji, że  
urządzenie tegoż obchodu przypada z  
kolei na Brooklyn.

Z bratnim pozdrowieniem

T. KORNOBIS.

A więc dzięki panu Kornobisowi,  
inicjatywa dana i początek zrobiony.  
Jesteśmy przekonani, że patriotyzm  
przedstawicieli polskich towarzystw w  
Brooklynie, nie pozwoli upaść tej ini-  
cjatywie!.....

### POŚWIĘCENIE

CHORĄGWI I GO FŁEKU  
CZERWONYCH ULANÓW w JERSEY CITY.

Była to uroczystość, jakiej dawno  
nie widziano w Jersey City.

Pierwszy pułk „Czerwonych Uła-  
nów” obchodził poświęcenie swej  
chorągwi. Na uroczystość przybyli  
oddziały „Strzelców”, „Krakusów”,  
Towarzystwa „Kościszko” i „Har-  
monia”, z New Yorku, grupa związko-  
wa jen. Bosaka Haukego z Jersey Ci-  
ty i grupa Jana III Sobieskiego z Pa-  
terson.

Barwny pochód z Cooper Hall skie-  
rował się do kościoła polskiego w Jer-  
sey City, gdzie religijnego obrządku  
poświęcenia dokonał sz. proboszcz ks.  
Al. Michnowski.

Około wpół do dziesiątej wszyscy  
byli z powrotem w Cooper Hall.

Sala pięknie udekorowana z wstę-  
gami zwieszonemi u sufitu, z napisami  
„Witajcie”, „Boże zbaw Polskę”, i z  
orłami polskimi na ścianach, przed-  
stawiała się prawdziwie czarodziejsko.  
Barwne mundury, chorągwie, broń  
„Ułanów” i „Strzelców”, nareszcie  
piękne twarzyczki pań — to wszystko  
tworzyło przepiękną całość.

Uroczystość zaczęła się już po 9-ej  
pod kierunkiem kapita na p. Bulmana.

Zaczął ją pochód i marsz zebranych  
towarzystw. Potem prezosi towarzystw  
i inne osoby zadziergały węzły przy-  
wiązujące chorągiew do drzewca, bu-  
dząc gorącemi słowy uczucia narodo-  
we. Przemawiali ob. J. A. Nadolski,  
major „Krakusów” obywatele, An-  
dryson, Piasecki i Przymusiński,  
nareszcie redaktor „Kurjera”.

Dłuższą mowę miał ob. Łopatner;  
deklamował wiersz patriotyczny ob.  
Szumski. Królową uroczystości była  
jednak (jak zwykle) matka chrzestna  
chorągwi pani Kracmer (jak zwykle,  
w przeszłościym strój narodowyml...) wice-królową panna Kniter. Obie pa-  
nie deklamowały narodowe poezje....

Po właściwej uroczystości zaczął  
się bal.

Dopieroż to przekonaliśmy się, jak  
dzielni tancerzami są „Ułani”,  
„Krakusi” i „Strzelcy”. Oto szczerze  
wyznanie jednej z pań:

— Z takimi nie umierać, ale żyć  
i..... tańczyć!!..

### Powietrzem

z New Yorku do Chiego.

Kompanja z kapitałem \$20.000.000  
zbuduje cały szereg balonów.

*Projekt z „Tysiąca i jednej Nocy”.*

Gazety chicagowskie donoszą o  
niezmiernie doniosłym przedsięwzię-  
ciu, które zostanie lada dzień urze-  
czywistnionem.... Oto grono kapi-  
talistów utworzyło towarzystwo akcyj-  
ne w celu zaprowadzenia stałej żegl-  
ugi powietrznej pomiędzy New Yorkiem  
a Chicago, przy pomocy linii olbrzy-  
mich balonów nowego systemu. Ka-  
żdy balon pomieści 50 podróżnych i  
odbywać będzie drogę w 3 do 4 go-  
dzin. Balony budowane będą z me-  
talu aluminium. Spółka została za-  
wiązana z kapitałem 20 milionów do-  
larów, a inkorporatami tejsze są E. J.  
Penington i Rich. Butler, wynalazcy  
nowego systematu żeglugi parowej,  
spółka budowy balonów z Mt Carmel,

Ills., nadto kapitaliści W. C. Devcy,  
E. L. Chamberlain i James A. Pargh.  
Budowa balonów rozpoczęta zostanie  
w tych dniach w Mt Carmel, Ills.  
Będzie ich na początek cztery. Gaze-  
ty zapewniają, że cały projekt, przy-  
pominający bajki z „tysiąca i jednej  
nocy” zostanie u rzeczywistniony w cią-  
gu trzech miesięcy. Czy to tylko nie  
humbug?....



HR. PARYŻA.

Na rysunku widzimy hr. Paryża,  
pretendenta do tronu królewskiego we  
Francji, który obecnie przybył do A-  
meryki, jako podróżnik. Przez dni pa-  
rę bawił w New Yorku, budząc zacie-  
kawienie śród amerykańców, lubiących  
zawsze, mimo swego demokratyzmu,  
podziwiać.... monarsze blaski.

Sprawę „Nowej Polski” jeszcze  
raz dla braku miejsca zmuszeni jeste-  
śmy odłożyć do następnych numerów.  
Zaznaczamy tylko, że w tej ważnej  
sprawie z dniem każdym otrzymujemy  
coraz więcej listów.

N. 3-ci naszego „Kurjera” zos-  
tał wyczerpany do szczytu. Gdyby  
kto z naszych czytelników mógł nam  
dostarczyć choć jeden egzemplarz ta-  
kowego, byłibyśmy mu za to szczerze  
wdzięczni.

### Posiedzenie Klubu Polskiego Demokratycznego

odbędzie się we Wtorek dnia 14-go  
Października o g. 8-ej wieczór

p. n. 118 N. 4-ta ul. róg Berry  
w Brooklynie  
w lokalu A. Bentziga.

Na takowe wszystkich demokra-  
tów się zaprasza,

Prezes, A. Bentzig.

Sekretarz, St. Sznura.





## IDYLLA... STAREJ PANNY.

W księżycowym srebrnym świetle  
Rozmarzony świat drży, tonie;  
Stoi wiotka stara panna  
Pośród kwiecica na balkonie.

Wachlarz wzięła w suche ręce,  
Twarz jej płonie, ona marzy  
O czarownych snach, zaklęciach  
I o chłopcu pięknej twarzy!...

O chłopczynie, co na balkon  
Po drabinie wchodzi błądy  
I wyznaje jej swą miłość  
Pośród dźwięków serenady.....

Marzy!... Próżno. Nie chce przybyć  
Żaden chłopiec ładny, płochy,  
Tylko wiatr jej szepce z cicha:  
— Do pacierza — do pończochy!...

COELIO.

## FATALNY WYPADEK.

(Korespondencja „Kurjera”).

U t i c a, N. Y. d. 4-go października. — W ostatnią niedzielę d. 28 września o godzinie 10-ej wieczorem zdarzyło się tu u nas wielkie nieszczęście. Dwaj bracia Antoni i Józef Lastowcy, podochociwszy sobie nieco, jak to często robi nasza młodzież, zeszli nad kanał, prowadzący z Buffalo do Albany, i tam chcąc się zabawić, przez nieostrożność utonęli. Starszy miał lat 21, młodszy 19. Ciała ich znaleziono nazajutrz. Pogrzeb ich odbył się 1-go października. Nieszczęśliwy ojciec, który spodziewał się ze synów pociechy, pozostał w smutku i rozpacz.

T. K.

## O KOBIETACH.

Miss Fay Fuller jest pierwszą kobietą, która weszła na wierzchołek góry Tacoma, na terytorjum Washington. Tacoma liczy 14.444 stóp wysokości!

Miss Detteridge z Kingston, Mo. odpaliła dotąd... 47 konkurentów. Posiada milion i jest prześlizgnięta. *Who the next?*

W Ameryce mamy także polki literatki; najpierwszą z nich pani T. Samolińska z Chicago.

Mrs Jane F. Holmes została obecnie rektorką uniwersytetu stanowego w Nebrasce.

Oczy kobiety — morze, w którym się topi większość mężczyzn.

Król  
Z PICHECAN'U.

NOWELLA

(z francuskiego.)

W Gaskonji (prowincja Francji) istnieje oryginalny zwyczaj. Kiedy małżonkowie dochowują się kolejno, siódmego syna, zaczyna się dla nich pomyślność. Mogą być pewni dostatków.

Nowonarodzone dziecko posiadać ma dar leczenia i nosi tytuł „króla”. Dopóki „król” nie dorośnie i nie zacznie sam leczyć, zastępują go rodzice.

Za to trzeba złożyć królowi albo białą pięciofrankówkę albo też ofiary w naturze, tłuste kury, świeże jaja lub ser. Inaczej kuracja nie pomaga....

Mówiąc nawiasem, jeśli co rzeczywiście lec. y tych ludzi, to ich wiara.

To pewna, że gdyby „królów” było więcej w Gaskonji, doktorzy i aptekarze nie mieliby tam co robić.

Otóż ostatniej wiosny, miasteczko Pichecan zostało zelektryzowane ciekawą wiadomością.

Cocoy, roznosiciel listów na okolicę, ojciec sześciu synów, zaczął rozpowiadać głośno, że niebawem spodziewa się zostać ojcem dziecięcia, które nie może być niczem innem tylko synem.....

— „Król!” — wykrzykiwano z uszanowaniem.

I szczęśliwy ojciec z radości upijał się codziennie, już od trzech tygodni.

Rzecz zresztą dla miasteczka była poważną. „Król!” — nigdy jeszcze nie było w tej parafii nic podobnego. Co za chwała dla Pichecanu. A tutejsi chorzy? Dotąd, z konieczności, musieli się poddawać opiece doktora Larrou. Teraz już tego więcej nie będzie.....

A co za pomyślność dla ludności! Będą przybywali chorzy przyjezdni. Oberżyscy i kramarze zaczną robić interesu. Dyliżans nie nadeży przywozić podróżnych. Może nawet rząd namyśli się i każe przeprowadzić kolej.

Cocoy był u szczytu szczęścia, a jego małżonka już marzyła o złotym zegarku z łańcuszkiem i o wysokich kapeluszach.

Wszystkie umysły były wzburzone.

— Ba — mówił doktor Larrou, którego ta kwestja bardzo interesowała osobiście — to będzie córka!

W gruncie rzeczy biedny doktor myślał, że trzeba będzie opuścić okolicę. Doktor chudł i starzał się. Wiedział dobrze, że nie było co robić, jeśli to będzie „król”. Z „królem” nie ma walki, trzeba ustąpić.

Dr. Larrou niedawno kupił plac i chciał budować. Teraz wstrzymał budowę. Sprzedał konia i zniżył cenę porady!

— Rób, co chcesz — zawołał kiedyś, spotkawszy go na drodze pijany

Cocoy — to będzie syn. — Musisz zmykać, mój stary!

Doktor uważał się za obrażonego i oskarżył go przed władzą. Roznosiciel dostał dymisję.

— To tak! — wołał na doktora. — Poczekaj-no, stary psie.

\* \* \*

Zaczęła się prawdziwa wojna.

Mer (major) miasteczka właśnie umarł. Doktor pomyślał sobie, że w braku czego innego wartoby zostać jego następcą. A Cocoy czuł.

— Dla czego nie ja miałbym być merem? — powiedział do swoich przyjaciół.

Myśl podobała się wszystkim. Wprawdzie Cocoy zaledwo umiał czytać, o polityce miał bardzo niejasne pojęcie, ale w Pichecan nie są wybredni.

Zmarły mer posiadał „zamek” właściwie domek zamiejski, z rodzajem gołębnika. Wszyscy mieszkańcy Pichecan'u przyzwyczaili się od dawna udawać się do „zamku” dla sporządzenia aktów urodzenia i śmierci. To też Cocoy zaraz sobie pomyślał:

— Ten, kto kupi zamek, będzie merem.

Oczekując na sprzedaż „zamku”, przeciwnicy przystapali tymczasem obywateli do licytacji ruchomości po zmarłym merze. Cocoy kupił za pięćdziesiąt franków mu przez kramarzy i oberżystów kapelusze mera, jego laski, jego powozik i psy.

Gdy przyszło do sprzedaży szarfy mera (oznaka urzędu), rozpoczęła się walka decydująca.

— Dwadzieścia franków za szarfę! — wołał głosem uroczystym Cocoy.

— Dwadzieścia jeden! — licytował doktor.

— Trzydzieści! — rzekł Cocoy, obrzucając przeciwnika zabójczym wzrokiem.

— Trzydzieści i pięćdziesiąt centymów....

Ale w tej chwili wybuchnęło. Tłum zaczął się oburzać na doktora.

— Do wody z nim!

Doktor musiał ustąpić, a Cocoy został posiadaczem szarfy.

Odchodząc, doktor rzucił te słowa: — Zobaczysz, to będzie córka!

\* \* \*

Tymczasem czas upływał.

„Zamek” został wystawiony na sprzedaż przed trybunałem cywilnym. Licytacja miała się odbyć za piętnaście dni.

Cocoy mógł wprawdzie pożyczyć pieniędzy i na kupno zamku. Ale jeśli to w samej rzeczy będzie „córka”?

Był w wielkiej niepewności. Gdyby tylko ukazanie się na świat „króla” poprzedziło, chociaż na dwanaście godzin, sprzedaż „zamku”, wiedziałby, co robić.... Tymczasem w księdze losów było zapisane, że stanie się inaczej. Sprzedaż nastąpiła wpięty.

Cocoy, niepewny co robić, postanowił się uciec do pewnego środka. W

miasteczku gościła przejazdem jasnovidząca, która za półtora franka przepowiadała niezawodną przyszłość.

— Ona mi powie! — rzekł do siebie.

Wyszedł od niej rozpromieniony: przepowiednia była pomyślna.... Biedny Cocoy! nawet nie zauważył wychodzącego od jasnovidzącej wtenczas, kiedy tam wchodził, doktora, także rozpromienionego z rękami w kieszeniach. Widocznie i jego przepowiednia była pomyślna.

Tegoż wieczora Cocoy pożyczył pieniędzy, a nazajutrz po walce z doktorem, kupił zamek.

Odchodząc, doktor rzekł:

— Zobaczysz, w tym zamku będzie mieszkała twoja.... córka!

\* \* \*

Cocoy wracał do domu. Już z daleka widział nieład i zamieszanie. Serce uderzyło mu głośnie.

— Co takiego? — pytał.

Dokoła domu stał tłum. Dwaj sąsiedzi zbliżyli się do Cocoy'a, mówiąc.

— Stało się — nie rozpaczaj!

— Co?

— Córka!

Cała krew uderzyła mu do głowy. — To nieprawda! — zawołał.

Ale za chwilę potwierdzono tę wiadomość w sposób stanowczy.

Gorący pot pokrył czoło Cocoy'a. Wszystkie marzenia przepadły! I „królestwo” i merostwo i „zamek”, który jutro znów sprzedadzą za jego długi. Co za hańba!

Cocoy w milczeniu przeszedł pomiędzy tłumem i skierował się wewnątrz domu. Poszedł na strych. Wziął ze sobą szarfę merowską. Przywiązał ją do belki, zrobił na drugim końcu węzeł i powiesił się.... Zaledwo uczuł pierwszy ucisk szarfy na gardle, w tej chwili zapanował w domu ogromny ruch.

— Cocoy! — wołano zewsząd — gdzie jest Cocoy?

Biegano po domu i szukano go. Wreszcie wpadli na podłogę.

— Bliźnięta! bliźnięta! — wodził rozentuzjamowany tłum — a to drugie, to chłopiec.....

— Ach! — zdołał tylko wydać okrzyk na pół uduszony ojciec.

Niebawem go uwolniono z niewygodnej pozycji, oszczędzając, o ile można szarfę merowskiej.

Cocoy, odpocząwszy trochę, pobiegł uściskać „króla”.

\* \* \*

W miesiąc doktor opuścił Pichecan. Około tegoż czasu nowy mer, nasz przyjaciel Cocoy, obejmował swe zaszczytne obowiązki.

**Polski Lekarz**  
**Dr. Pasbogen**  
z Warszawy.

174 SOUTH ORANGE AVENUE, 174

Przyjmuje od 8 - 10 rano i od

6 - 8 wieczór.

NEWARK,

N. J.





### PODRÓŻNIK AFRYKANSKI.

Na rysunku widzimy młodego podróżnika francuza, Kamilla Bias, który w przebraniu araba, znając do gruntu języki wschodnie, przebiegał niezbadane dotąd okolice północnej Afryki i północną Sacharę. Pomimo, że plemiona tamtejsze nienawidzą i bez ceremonii mordują zapędzających się w te strony Europejczyków, młodemu francuzowi, dzięki przebraniu udało się wyjść z pierwszej podróży bez szkody.... Po powrocie do Europy opisał szczegółowo podpatrzone przez siebie tajemnice dalekiego Wschodu. Druga podróż zakończyła się dlań nader fatalnie. Poznany za Europejczyka, został zamordowany przez dzikie plemię tauregów, pośród którego się znajdował. Było to ledwo przed kilku miesiącami. Cześć męczennikowi wiedzy!...

### SEJM Zjednoczenia R. K. P. w Milwaukee.

Zgromadziło się 98 delegatów i 36 księży.

Sprawa agenta w Castle Garden poruszona.

Postanowiono obchodzić uroczystości 100-letnią rocznicę 3-go Maja.

\$700 na cele dobroczynne.

Ojciec św. błogostawi zgromadzonych.

(Koresp. „Kurjera”)

Milwaukee, d. 4-go października. — Sejm Zjednoczenia Pol. Rz. Kat. miał miejsce w tym tygodniu.

Trwał trzy dni, a odbył się prawdziwie świetnie.... Zgromadziło się 98 delegatów świeckich i 36 księży.

Sejm otwarty został we wtorek rano w sali szkolnej przy parafii św. Stanisława. Po modlitwie odmówionej przez księży, pierwszy przemówił prezydent Zjednoczenia, ob. Piotr Kiołbasa, następnie zaś wiel. ks. W. Barzyński. Posiedzenie poranne spędzono na sprawach formalnych. Po południu obrany został na marszałka sejmiku ob. Ignacy Czerwiński z Milwaukee, który z kolei powołał ob. B. Klarkowskiego z Chicago na sekretarza, a wiel. ks. Ra-

dziejewskiego (także z Chicago) na doradcę duchowego sejmiku. Wybrano komitet do rewizji ksiąg kasjera i sekretarza.

W środę odczytano sprawozdanie, którego drukowany wyciąg został rozdany delegatom. Z takowego widać, że w ciągu roku było dochodu \$48.964, wydatku \$42.370. Pozostało \$6.594. Wypłacono pośmiertnego \$41.1000. Rewizyjna komisja rachunki sprawdziła i zaakceptowała.

Po południu we środę przyszło kilka telegramów z pozdrowieniem.

Na posiedzeniu tem poruszono wiele ważnych kwestyj, jak sprawę agenta emigracyjnego, szkół wyższych i kolonji polskich. Sprawę agenta, poruszoną przez wiel. ks. Ignasiaka z Erie, Pa., postanowiono na wniosek wiel. ks. Radziejewskiego oddać pod obrady towarzystw.

Tego dnia został wysłany telegram do Ojca św. z prośbą błogosławieństwa.

We czwartek rano — po wizycie przewielebnego ks. biskupa Flarch z La Crosse, który przyjęty był bardzo gorąco — powzięto parę ważnych decyzji.

Stosownie do wniosku komitetu, odczytanego przez wiel. ks. Barzyńskiego, postanowiono uroczystości obchodzące 100-letnią rocznicę 3-go Maja dwoma solennymi nabożeństwami w kościołach polskich, obchodami narodowymi w niedzielę 3-go maja we wszystkich kolonjach polskich i w środę po 3-cim maju „uroczystym ogólnym obchodem w Chicago”, na który zostaną zaproszeni wszyscy księża, delegaci towarzystw i mężowie za służeni około naszej narodowości w Ameryce. Obrany został centralny komitet do urządzenia obchodu, którego sekretarzem jest T. Królik z Chicago.

Następnie powzięto decyzję, protestującą przeciw wszelkim prawom, które pragną oddać w ręce państwa nadzór nad nauką, udzielaną w polskich szkołach parafjalnych.

Po południu we czwartek nastąpiły wybory. Obrani: prezydentem p. Kiołbasa i vice-prezydentem p. J. Arkuszewski, jeneralnym sekretarzem p. J. Manna, kasjerem p. J. Gniot, wszyscy z Chicago. Na radnych powołani: J. Dardas z Bay City, M. Wacharz i Wal. Zwierzyński z Chicago i B. Straszynski z Milwaukee.

Nareszcie postanowiono wyznaczyć \$700 z funduszu Zjednoczenia na cele dobroczynne. Z tej liczby przeznaczono \$200 na sieroty polskie w Chicago; \$200 na sieroty w Detroit; \$150 na klasztor polski w Hoffa Parku i \$150 na wyższą szkołę polską w Milwaukee.

Na tem Sejm zamknięto.

Dodać trzeba, że we wtorek i środę w hali „Kościuszko” odbyły się masowe mityngi, na których przemawiali księża i inne osoby, a we czwartek w tejże hali teatr polski.

W ostatniej chwili nadszedł od Ojca św. telegram z błogosławieństwem dla zgromadzonych na Sejm Polaków.

## „THE STATE BANK”.

[BANK STANOWY.]

296 Grand st. New York.

O. L. RICHARD, Prezyl.

E. L. BOAS, Wice-prez.

J. H. ROSENBAUM, Kasjer.

Nazwiska kierowników i założycieli tego Banku gwarantują publiczność bezwzględna uczciwość w przeprowadzeniu wszystkich interesów.

Bank z kapitałem \$100.000.

Bank otwiera Rachunki czekowe i płaci procenta od depozytów. — Wysyła pieniądze 3 razy tygodniowo do Galicji, Rosji, Węgier, tudzież do wszystkich krajów Europy po najtańszych cenach. — Wypłata wszelkich sum we wszystkich krajach przez telegraf. — Weksle na tysiące miejscowości we wszystkich częściach świata. — Realizacja spadków i należności.

Każdy Polak, który chce posyłać pieniądze do starego kraju, powinien przybyć do STATE BANKU, gdzie swe pieniądze prześle najprędzej i najpewniej.

Kto chce mieć szyfkaty na najszybsze parowce, powinien się zwracać do p. J. H. Rosenbauma.

Otwarty wieczorem w poniedziałek, czwartek i sobotę do g. 8½ w.

### Coffee Manhattan.

rog 2-iej Ave. i 10-iej ul.

w NEW-YORKU.

JEDYNA KAWIARNIA I RESTAURACYA

urządzona na sposób europejski ze wszystkimi dogodnościami.

Kilkaset gazet europejskich we wszystkich językach do czytania.

Z gazet polskich: „Kurier Warszawski”, „Dziennik Poznański”, „Czas”, „Kraj” i pisma polsko-amerykańskie.

Salony i ogród letni. Sale bilar-dowe, do szachów i na zebrania towarzyskie.

### L. Ombach.

„Hala Pulaskiego”

28 S. Orange Av. Newark, N. J.

NOWA I DOGODNA HALA NA

MITYNGI, BALE, ZEBRANIA

ZABAWY I T. D.

28 S. ORANGE AVE. NEWARK, N. J.

### G. Brischkat.



SIODEŁA, CHOMATA, POWOZIKI, WÓZKI I WSZELKIEGO RODZAJU UPRZAŻ.

Naprawy skutecznie szybko.

428 E. 11-th Street.

POM. 1 & AV. A.

NEW YORK.

### DR. ST. RASMUS,

LAUREATE Z PARYŻA.



(DR. STAN. RASMUS)

Posiada 28-letnią praktykę, leczy wszystkie CHOROBY CHRONICZNE, t. j. takie których inni doktorzy nie potrafili wyleczyć. Niewidomy, przywraca wzrok, a głuchym słuch. Leczy narażone choroby syfilisowe, choćby w najgłębszym bytym stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wypłaca robotę i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honorarium płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacić). Tygodni już zostało wyleczonych przez Dra Stanisława Rasmusa w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacjentów bywają przyrządzane w mojem własnym laboratorium i za skuteczność ich ręczę.

Dr. St. Rasmus, Chamber of Commerce, Toledo, Ohio Cor. Madison i Summit.

### Jul. Kinowski,

HALA „JANA SOBIESIEGO”,

RÓŻNE NAPOJE I CYGARA.

POOL TABEL.

Sala na mityngi i posiedzenia.

66 — 7-MA UL. BROOKLYN. E D

TOWARZYSTWO  
BRATNIEJ POMOCY  
Przemysłowców Polskich  
w Brooklinie

zawiadamia, że z dniem 1-go października r. b. wprowadziło

### BENEFIT

a mianowicie wsparcia na wypadek choroby i pośmiertne. Osoby, pragnące się zapisać do Towarzystwa, raczą łaskawie się zgłaszać do Sekretarza STANISŁAWA SZCZECIŃSKIEGO

203 Johnson ave.

Brooklyn,

E. D.




is the political only polish paper in New York City, has a large circulation through the United States and is an invaluable advertising medium.

H. NAGEL, *Publisher & Editor.*

ENTERED AT THE NEW YORK CITY  
POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL  
MATTER.

H. NAGIEL, *Wydawca i Redaktor.*

 Zastrzega się, że nikt  
niema prawa kolektować za-  
danej należności dla „Kurjera”,  
bez piśmiennego upoważnienia  
wydawcy lub podpisanego  
przez niego kwitu.

Bóg i Polska! — nasze hasło.

Czas jest przyjacielem przyjaźni, a  
nieprzyjacielem... miłości.

Kochaj bliźniego jak siebie samego,  
ale swoich — więcej niż siebie.

Kto się raz w życiu zawstydził, że  
jest polakiem, przestał być polakiem.

Nie jeden tylko dla tego walczy z  
despotyzmem, że sam nie może być—  
despota.

Nie walczy nigdy w imię osobi-  
stych uraz; walczy w imię idei. Tyl-  
ko taka walka jest szlachetną.

Powinniśmy zawsze mówić prawdę.  
— Ludzie uczciwi nam uwierzą. Nie-  
uczciwi, sądząc, że kłamiemy, zechcą  
nas oszukać i — sami się..... oszu-  
kają.

Każdy, kto obojętnie patrzy na je-  
dną kroplę polskiej krwi, straconą dla  
Polski, kto bez rozpaczy i wstydu wi-  
dzi wynaradawiających się polaków,  
— jest sprzedawczykiem Polski, nie-  
godnym miana polaka.

Kto widzi robotnika w nędzy, a ka-  
pitalistę w rozkoszy i kogo ten widok  
nie pobudza do myślenia o sprawie  
społecznej, do litości nad robotnikiem  
a wzgardy dla kapitalisty — ten stracił  
prawo do miana człowieka, ten niema  
serca i sumienia.

Toledowska „Ameryka” w walce z  
ks. Miśkiewiczem i p. Rosińskim z  
Pittsburgha, zaczyna przechodzić  
wszelkie możebne granice przyzwoi-  
tości dziennikarskiej. Zaznaczamy to  
nie z racji dziennikarskich zazdrostek,  
bo przyznajemy, że „Ameryka” jest  
redagowana zręcznie i nieraz dzielnie,  
— ale w imię prawdy i uczciwości.

## DWA SAMOÓJSTWA NA OCEANIE.

Na parowcu oceanowym „Majestic”  
który dopiero co przybył do Queens-  
town z New Yorku zdarzyły się w cią-  
gu kilkunastu dni podróży aż dwa wy-  
padki samoojstwa. Najpierw skoczył  
do morza pasażer 3-iej klasy, 19-letni  
chłopiec, polak czy też słowak. We 2  
dni potem powiesił się w kajucie 2 ej  
klasy pewien zbankrutowany knpiec,  
anglik. Pasażerowie zebrali na wspar-  
cie dla jadącej z nim wdowy paręset  
dolarów.

# Polityka.

## WYBORY.

Wybory tegoroczne w New Yorku  
i Brooklynie odbędą się d. 4 listopa-  
da. Będą wybierani urzędnicy miejscy  
i powiatowi, między innymi w New  
Yorku major, w Brooklynie szeryf,  
nadto assemblyman'owie. W tym roku  
sposób głosowania będzie zupełnie  
nowy, stosownie do nowowydanego  
prawa. W następstwie objaśnimy  
szczegółowo, na czym polega różnica  
dawnego i nowego sposobu głosowa-  
nia.

## NOWE BUDY WYBORCZE.

Uwagę nowojorców już od tygo-  
dnia zwraca paręset bud drewnianych,  
wzniesionych w różnych punktach na  
ulicach miasta. Są to nowe „polling  
places”, miejsca, gdzie będą składane  
głosy, obecnie odbywa się w nich re-  
gistrowanie.

## REGESTROWANIE.

Pierwszy dzień rejestrowania był  
w ten wtorek d. 7 października. Za-  
regestrowało się 64.839 osób w New  
Yorku (w roku zeszłym pierwszego  
dnia 56.672), w Brooklynie 52.764  
(w roku zeszłym odpowiedniego  
dnia 36.657). Jak widzimy, liczba gło-  
sujących w Brooklynie ogromnie  
wzrosła. Następne trzy dni rejestrowa-  
nia przypadają: w środę 15 go, w pią-  
tek 24-go i w sobotę 25 go paździer-  
nika. Polacy powinni pamiętać, że  
kto się nie zarejestruje, niema prawa  
głosować.

## POLSKIE KLUBY POLITYCZNE.

Polskie kluby nie zasypiają też gru-  
szek w popiele... Oto poniżej spra-  
wozdanie klubu z Brooklyna i ogło-  
szenie klubu z New Yorku; na tej  
stronie znajdziecie ogłoszenie klubu  
demokratycznego z Brooklyna.

## POSDDZENIE

*Klubu Politycznego w Brooklynie.*

Prezes W. Nowak ustąpił; obrano  
nowy zarząd.

## ZMIANY W KIERUNKU KLUBU.

Odbieramy następujące sprawozda-  
nie z posiedzenia klubu politycznego  
polskiego w Brooklynie:

„Posiedzenie Klubu Polsko-R  
blikańskiego w Brooklynie, które było  
zwołane przez prezesa W. Nowaka,  
przez ogłoszenie w „Kurjerze”, nie  
zostało przez p.N.otwarte, wskutek cze-  
go zebrani członkowie zrobili wniosek,  
ażeby otworzyć posiedzenie bez niego,  
co się też stało.

Obywatel Stefan Szubert, otworzył  
mityng, a przedewszystkiem ob. Ka-  
miński zrobił wniosek, ażeby dawny  
komitet zmienić, co też jednogłośnie  
ostało przyjętem. Obrano tymcza-  
sowo na prezesa ob. S. Szuberta i na  
sekretarza Felixa Kamińskiego.

Dalej ob. T. Kornobis zrobił wnio-  
sek, ażeby posiedzenie było zwołane  
na przyszłą niedzielę t. j. 12-go b. m.,  
dalej ob. F. Kamiński wniósł, ażeby  
zwołano walne posiedzenie wszystkich  
polaków w Brooklynie nie republi-  
kańskie, lecz w ogóle polityczne, na  
którem należy się naradzić, w jaki  
sposób dalej w polityce pracować.  
Ogół te wnioski poparł.

Obywatel T. Kornobis, zrobił wnio-  
sek, ażeby sprawozdanie z posiedzenia  
było ogłoszone w „Kurjerze Nowojor-  
sko-Brooklyńskim”.

Na porządku dziennym przyszłego  
posiedzenia będzie przedstawione, a-  
żeby Polacy wstępowali do „Ward-  
Association”; nadto mają być obrani  
reprezentanci z każdej wardy. po  
dwóch albo trzech, do uzyskiwania  
polakom papierów obywatelskich, i do  
przedstawienia obywateli do „Ward  
Association”; nareszcie będzie objaś-  
nionem, w jaki sposób będziemy gło-  
sowali podług nowego prawa.

Takowe przyszłe posiedzenie odbę-  
dzie się w przyszłą niedzielę d. 12-go  
października o godzinie 6 tej wieczó-  
rem, w lokalu ob. Kinowskiego p. n.  
66 North 7-th St., Brooklyn, E. D.

Z szacunkiem

*Felix Kamiński.*

SEKRETARZ.

## OGŁOSZENIE.

Niezależny Klub Polityczny Polski  
w New Yorku zawiadamia niniejszem  
zarówno swych Członków jak i wszy-  
stkich Obywateli polaków w New Yorku,  
iż poczynawszy od d. 13 b. m. w  
poniedziałek aż do wyborów nadzw-  
yczajne posiedzenia Klubu odbywać się  
będą w każdy poniedziałek o g. 8-iej  
wieczorem p. n. 16 Rivington (w lo-  
kalu p. Krygiera). Na takowych roz-  
strzygane będą kwestje dotyczące się  
wyborów. Klub wyrabia swym człon-  
kom papiery obywatelskie. Na tako-  
wych posiedzeniach udzielane będą  
instrukcje i objaśnienia co do nowego  
sposobu głosowania wprowadzonego w  
roku bieżącym podług nowego prawa.  
O liczne przybywanie na posiedzenia  
i zapisywanie się nowych członków  
uprasza

KOMITET.

## Drobne notatki z Brooklyna.

Istnieje projekt połączenia w jedno  
wielkie miasto New Yorku, Brooklyna,  
Jersey City, Hoboken i Long Island  
City. Może to i myśl nienajgorsza.

Polak p. M. Naleziński z New Yorku  
na pikniku niemieckich strzelców  
w Brooklynie zdobył jedną z pierw-  
szych nagród, srebrny zegarek.

Pau J. Dobrowolski (313 Stockton)  
zapewnia nas, że p. Grzeskiewicz tru-  
stysem kościoła w Brooklynie nie jest.

Pan S. Kowalski przeniósł się z  
Brooklyna do Paterson, N. J.

Apteka polska będzie założona w  
Brooklynie.

## W SPRAWIE OSOBISTEJ.

(Nadestane).

Zakomunikowano nam w obronie  
pana E. L. Kołakowskiego na nie-  
uczciwe zarzuty czynione mu w „Pa-  
tryocie” następujące zaświadczenia o-  
sób znanych w New Yorku.

.... Ed. L. Kołakowski niesłusznie  
jest posądzonym w „Patriocie” o  
szpiegostwo.

Ks. H. Klimecki.

J. Andryson.

Szanowny Redaktorze! W n-rze 4  
„Kurjera” czytałem obronę p. Koła-  
kowskiego, który pomiędzy innymi  
powołuje się na mnie. Istotnie, po-  
czuwam się do obowiązku zaświad-  
czenia, że znając pana K. już od lat  
kilku, nie dostrzegłem w nim ani cie-  
nia wad, o które go obwiniają w „Pa-  
tryocie”. Jako zecer i kolektor „Ogni-  
ska” pracowałem on uczciwie i ku memu  
zadowoleniu a przedtem i potem, o ile

zabserwować mogłem, szedł zawsze  
drogą prawą. New York, 28 września  
Dr. Gruenberg.

...Nie zdaje się mnie aby obywatel  
Ed. L. Kołakowski złośliwym był zdra-  
dzać interesa narodu polskiego jako  
szpieg Rosji, i podług mego zdania  
niewinnie jest posądzony o to w Pa-  
tryocie. Niniejsze moje zdanie gotów  
jestem stwierdzić publicznie w każdym  
czasie.

Antoni Wielohorski. — P. C. Wodzieck

Misiewicz. — St. Domalewski.

Józef Chrzanowski. — Błaszczyński.

J. Sachs. — M. Stefanowicz.

Dr. J. Czupka. — A. Pawłowski.

Aleksander Domalewski.

.... Ed. L. Kołakowski, praco-  
wał w drukarni mojej przez pewien  
czas, był zecerem szybkim, pracow-  
itym i przychylnym mojemu interesowi.  
Fr. Szreder.

Nadto p. L. Dewoyno, bawiący w  
Chicago, nadesłał nam list w obronie  
pana K.

Na tem polemika w obronie p. Ed.  
L. Kołakowskiego ostatecznie zostaje  
zamkniętą.

## To i Owo z Ameryki.

† W Lacon, Ills., córka niejakiego  
Seiferta wbrew woli ojca wzięła ślub  
z Józefem Baxter. Kiedy przyszła  
o tem powiedzieć ojcu, ten pochwycił  
fuzję i najpierw zastrzelił ją, a potem  
siebie. Baxter, gdy zobaczył trupa  
swej młodej żony, zawarował

† W Chicago w rzeźniach (stock  
yards) spalił się ogromny magazyn  
mięsa suszonego i wędzonego braci  
Towler. Tysiące tonn wieprzowiny i  
wołowiny, sadła i słoniny, stały się  
ofiara płomieni. Strata dochodzi do  
\$700.000.

## Tom. Prach,

----- SKŁAD -----

## Poscieli oraz Myrob Materacy.

Ma składzie włosy i materace  
własnego wyrobu, pierze, kołdry, po-  
ście. Przerabia stare materace.

1449 - 1-sza Ave.

Miedzy 75 i 76 ul. New York City.

## DR. JULJUSZ HALPERN

## POLSKI LEKARZ

230 East Broadway, 230

miedzy Clinton i Montgomery st.

Przyjmuje od 8 - 10 rano i 6 - 8 wiecz.

## A. BENTZIG, SALOON POLSKI

RÓŻNE NAPOJE I CYGARA.

POOL TABEL.

118 N. 4-TA UL., RÓG BERRY.

BROOKLYN,

E. D.

## Główny

AGENT „KURJERA”

na południowej stronie Brooklyna.  
Przyjmuje prenumeratę na „Kurjer  
Nowojorski i Brooklyński”.



# New York.

## POŻAR

Niedaleko naszej redakcji, p. n. 244 na Houston we wtorek wieczorem był rożny pożar.... Ogień wybuchnął w składzie ptaków, noszącym pięknie i rzmińce miano „Bird Emporium” paliło się paręset ptaków!.... Następnie płomienie rozszerzyły się na całą kamienicę, zrzadzając wiele szkody. Dopiero energiczny ratunek powstrzymał szerzenie się ognia. W pobliżu tego domu mieszka wielu polaków, którzy najedli się przy tej okoliczności dość strachu!.... W najbliższem sąsiedztwie spalonej kamienicy znajduje się balwierz p. Gabrylewicz, a naprzeciwko drogi Jackson. Obydwojaj ocaleni.

## AWANTURA ZE SZCZEKANIEM...

W jednym z domów w pobliżu Stanton, dość gęsto zamieszkałym przez polaków, zdarzyła się w tych dniach awantura..... dość zabawna. Oto około 2 ej w nocy sen mieszkańców został zakłócony głośnień szczekaniem. Wszyscy pobudzili się. Nareszcie ci i owi wstali i ze światłem wyszli na podwórze. I cóż?!.... Przekonali się, że sprawcą owego szczekania był polak, przypuściliśmy..... X, który, wróciwszy do domu w stanie mniej przytomnym, usadawił się na podwórzu na czworakach i wyobrażając sobie, że jest psem, zapamiętałe czekał. Wstyd, panie X!....

## POCAŁOWAŁ POLICEMANA.

Było to w tych dniach na Division w nocy. Policeman Nevill spotkał dwóch młodych ludzi, zapamiętałe obcałowujących jakąś kobietę. Ponieważ zdawało mu się to mniej przyzwoitem (nawet w nocy!), zbliżył się aby „weśola trójkę” aresztować. Kobieta i jeden z mężczyzn uciekli. Drugi niejaki R....ski, był tak czuły, że policjanta, aresztującego go.... serdecznie ucałował, pomimo to; nazajutrz skazany został „za pijaństwo” na 30 kary.

## POŚWIĘCENIE.

W zeszłą niedzielę w kościele św. Stanisława odbyła się piękna uroczystość poświęcenia religijnego chorągwi Tow. „Harmonji”. Nabożeństwo odprawił ks. Fremel, chorągiew zaś poświęcił sam proboszcz szan. ks. Kliemecki, który też przemówił do zebranych kilka serdecznych, rozrzucających słów. Chór „Harmonji” wykonał śpiewy religijne; solo odśpiewała pani Andryson.

*Drobne notatki z New Yorku.*

Słyszeliśmy o zamiarze założenia w New Yorku polskiej „Czytelni”. Zorganizowana jako przedsiębiorstwo handlowe, będzie ona zawierała wszystkie nowości wydawnicze polskie, sprowadzane z Polski. Opłata miesięczna za wypożyczanie książek niema przewyższać 35 centów.

Portret pani T. Kraemer, jako jednej z najwybitniejszych na polu pracy kobiet w New Yorku, a nadto i gorątpolskiej patriotki, umieszcza w jednym z ostatnich niedzielnych wydań tutejszy niemiecki „Morning Journal”.

Pan Krygier zaczyna chudnąć..... Tak dużo ma pracy z kostumerami, którzy twierdzą, że nigdzie na świecie nie można znaleźć grzeczniejszego gospodarza i lepszych „drinksów.”

Polecamy polkom, zamieszkałym w New Yorku, polską krawcową pannę Josephine (73 Orchard). Panna J. jest wyborną krawcową, a w Warszawie miała szkołę kroju.

Słyszeliśmy, iż „Organizacja opieki nad emigrantami” zamierza zwołać wkrótce masowy mityng swych członków.

W tych dniach gotowe będą książeczki do kolekty dobrowolnych ofiar na rzecz obchodu 100-letniej rocznicy 3-go Maja.

Podobno „znakomitego” dra Grycę który uciekł z New Yorku przed detektywami, widziano w Bay City, Mich. Czy to prawda?

Lekarstwa p. Grabowicza (cor. Clinton i Broome) przywracają życie.... umarli! Fakt.

Wydawca „Kurjera” kupuje sobie w tych dniach.... kasę ogniотrwałą. Sure.

Kostjumy polskie dostać można u p. Eumicke na Houston. Patrz ogłoszenie.

Kto chce dostać „Kalendarz Marjański” darmo?!..... Niech płaci \$1.40 za „Kurjer.”

Buty wyrubu p. Przymusińskiego są mocniejsze niż.... most brooklyński!

Płaćcie za „Kurjer.”

## INTERESUJĄCA NOWOŚĆ W NEWARKU. (NADEŚLANE).

W samej rzeczy, co może ludzi interesować więcej nad własne zdrowie? Tymczasem tu w Newarku polacy narażali się oddawna na niebezpieczeństwo zdrowia z powodu braku polskich lekarzy i polskiej apteki. Bo czyż doktor obcej narodowości potrafi zrozumieć należycie cierpienia chorego, a amerykańnin aptekarz, czy będzie wiedział, czego pragnie nie znający innego języka polak? Nareszcie jednak i my w Newarku doczekaliśmy się naszej apteki, gdzie też (77 Prince st.) w każdym razie można mieć pomoc polskich doktorów.

Życzymy im powodzenia i mamy nadzieję, że polacy popierać będą swoich, których porada może im tylko pomoc przynieść, zamiast obcych, którzy im najczęściej zaszkodzą....

**W. Kamiński,**  
**SALOON,**  
SKŁAD WIN I CYGAR.  
SALA OBSZERNA DLA PO-  
— SIEDZENIA —  
116 ELLERY ST. BROOKLYN, E. D.

## A. LEWKOWICZ

z Piotrkowa

Chwilowo zamieszkuje w New Yorku

219 Madison.

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, iż bawię w New Yorku obecnie raz drugi dla windykowania spadków, a mianowicie w roku 1887 byłem pełnomocnikiem familji Naftali z Piotrkowa, dla których odebrałem 11.000 dolarów, a obecnie powierzono mi windykację spadku przez Melzaków z Warszawy. Zabawię tu jeszcze od 2-ch do 3-ch miesięcy, po czym powracam do kraju. Zawiadamiam zatem osoby, które mają do załatwienia zarówno interesu sądowe, jak i wszelkie inne w Europie, iż przyjmuję takowe i z wszelką starannością załatwiam za umiarkowanym wynagrodzeniem.

## POSZUKIWANIE.

Niniejszem wzywam Chaima Nisenzal z Warszawy po odbiór spadku, dla niego w New Yorku. Niechaj jak najprędzej zgłosi się pod adresem: A. Lewkowicz, 219 Madison, N. Y. Upraszam także osoby, któreby wiedziały, gdzie zamieszkuje, o łaskawe zawiadomienie, a ja fatygę wynagrodzę.

A. Lewkowicz.

219 Madison N.Y.

## LEKARZ POLAK

### DR. JELEŃKIEWICZ.

91 Prince st. Newark, N. J.

#### PRZYJMUJE CHORYCH:

Od godziny 8-ej do 10-ej rano. — Od godziny 1-ej do 3-ej po południu i od godz. 6-ej do 8-ej wieczór.

Biednym udziela porady codziennie od 5-ej do 6 ej po południu bezpłatnie.

## „INMAN LINE”

ZAŁOŻONA W 1850 ROKU.

INMAN I MIĘDZYNARODOWA KOMP. ŻEGL. PAR.  
— PAROWCE POCZTOWE ST. ZJED. —

Zeglujące pomiędzy New-Yorkiem, Quenstown

— i —

Liverpool.



Największe

— i —

najszybsze parowce ze wszystkich.

CITY OF NEW YORK 10.500 TONN. CITY OF PARIS 10.500 TONN.  
City of Chicago, City of Berlin, City of Chester, City of Richmond.

O szytkarty i przekazy zgłaszać się do  
Peter Wright & Sons, General Agents, 6 Bowling Green, New York, N. Y.  
Agenci w górnem mieście:

A. FALCK & CO.

180 E. 125-ta ul.

## TEATR!!

W SOBOTĘ D. 11 PAŹDZIERNIKA

„w Germania  
Assembly Rooms”

W NEW YORKU

291-293 BOWERY.

POM. HOUSTON i 1s-za UL.

— odbędzie się —

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE TOW.

„HARMONJI”,

połączone z poświęceniem Chorągwi  
w dzień 10-letniej rocznicy  
swego istnienia.

Odegranym zostanie sławny dramat  
patriotyczny Starzeńskiego p. t.

GWIAZDA

Syberji.

Miejsce rezerwowe 50c.

Bilet wejścia 35 c.

Kasa otwarta o godz. 7-ej wieczorem.

Początek o godzinie 8-ej wiecz.

Reżyser: ST. DOMALEWSKI.

Do jaknalicznego udziału zaprasza  
KOMITET.

## Stanisław Kurzyński

Zawiadamia Sz. Publiczność Polską,  
że otworzył

SKŁAD KRAWIECKI  
z krajowych i zagranicznych materiałów.

Wykonywa wszelkie roboty doskonale.  
Ceny nader umiarkowane.

419-10-TA AVE. NEW YORK.





### RATUNEK

na pełnem morzu.

Ratunek osoby, wpadającej do wody na pełnem morzu, szczególnie podczas burzy, nie jest bynajmniej rzeczą tak łatwą, jakby się niejako zdawało, nawet przy dzisiejszych ulepszonych środkach. Dowodzi tego przedstawiony na rysunku wypadek, który się zdarzył przed z-ma tygodnia. Jednym z wielkich oceanowych parowców, odbywających kurs między San Francisco i Yokohamą. Do morza wpadł majtek. . . . Rzucono mu liny i przyrządy ratunkowe, jednocześnie spuszczone szalupę z paru ludźmi. Fala jednak była tak silna, że szalupa nie tylko nie zdołała uratować człowieka, rzuconego jak piłka, ale nawet sama naraziła się na niebezpieczeństwo. . . . . Bałwany rozbiły ją o bok okrętu, uszkadzając nieco obszyście samego parowca, a z jej załogi utonął również jeden człowiek. Morze zawsze jest straszne! . . .

### Ziemie Polskie.

NOWĄ „fabrykantkę aniołków” wykryto w Warszawie. Jest to niejaka Szwarcowa, zamieszkała na Pradze, 48-letnia kobieta złego prowadzenia, która przyjmowała do siebie „na opiekę” dzieci pochodzące z nieprawych związków, dusiła je i następnie wrzucała do kloak, do Wisły, lub zakopywała po pustych miejscach. Powodem jej wykrycia było to, że pies wygrzebał z ziemi i przyniósł bawiącym się na wybrzeżu dzieciom najpierw rączkę a potem całe ciało niemowlęcia.

NAUCZYCIEL M. Guliński z Podstolic, w poznańskim, został skazany na 10 marek kary za pobicie kijem i pokaleczenie dziecka. Nauczyciel A.S. (niemiec) z Karmina dostał wyrok na rok i 6 miesięcy więzienia za przestępstwa przeciw moralności popełnione na małoletnich uczennicach. Wyborni nauczyciele! . . .

„SAMSON” — tak się nazywa nowy motor, przewyższający stokrotnie parę i elektryczność, a wynaleziony przez technika Br. Kosińskiego w Warszawie. Próby dały rezultat jak najlepszy. Wynalazca uzyska patent i na Amerykę.

DWOCH młodych ludzi z dobrych rodzin Karola B. i Jana S. znaleziono w parku łażeniowskim zabitych. Obaj pozbawili się życia sami wystrzałami z rewolwerów. . . . Powodem strasznego samobójstwa są długi, w jakie wpadli dwaj młodzi ludzie, prowadząc życie nad stan, hulając, zabawiając się z aktorkami i t. p. . . . Obaj nie liczyli więcej, niż lat 20. Niezmiernie smutne! . . . .

MARSZAŁKIEM Galicji na miejsce hr. Jana Tarnowskiego, który ustąpił, został mianowany ks. Eustachy Sangusko.

OBFITE źródła nafty odkryto w Hłowiecku, w Galicji; należą one do spółki z Poznania.

TYFUS głodowy wybuchnął w powiecie rybińskim, na Górnym Szląsku, a to w skutek braku mięsa.

W WARSZAWIE zmarł w wieku lat 72 zasłużony pisarz ludowy J.K. Gregorowicz.

### POWÓDZ W CHINACH.

Straszna powódź nawiedziła znówu Chin.

Pałacu metodystowski, Nichols, w Columbus, O. dla „uprzyjemnienia” nabożeństwa umieścił w swym „kościółku” 10 klatek z kanarkami i papugę, która mówi „pobożnym” (?) paniom — komplementa.

Na Ukrainie, między Winnicą a Lipowcem przez niewiadomych złoczyńców został skradziony. . . . . żelazny most kolejowy.

„Kula pływająca” — tak się nazywa nowy podwodny statek, poruszany elektrycznością, z którym robią obecnie próby we Włoszech.

W Berlinie dziennie 10.000 listów, pism i posyłek pocztowych nie bywa doręczonych. Ile w New Yorku?

W Paryżu znajduje się tylko 7.356 osób obojga płci, poświęcających się teatrowi.

### PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie p. Bronisławowi Grabowiczowi, właścicielowi polskiej apteki (róg Clinton i Broome), który w nagłej a niebez. chorobie dał bezinteresowną pomoc dziecku mojemu i mogę powiedzieć, staraniami swymi uratował mu życie. Obowiązkiem moim złożyć mu za to, publiczne podziękowanie. Gorąco polecam wszystkim rodakom zamieszkałym w New Yorku p. Bron. Grabowicza i jego Aptekę.

NEW YORK, d. 4 października.  
129 Clinton. Ant. Przymusiński.

## LOUIS SCHARLACH & CO.

391 Grand, rog Suffolk. New York.

BREMEN  
BREITENWEG 30

Upoważniony przez  
senat w Hamburgu pod  
kaucją 20.000 marek.



HAMBURG  
BANHOFSTRASSE 9

Interes  
egzystuje od roku  
1847.

BANK, INTERES WEKSLOWY, SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH,  
ASSEKURACJA I PRZESYŁKA PIENIĘDZY.

TYKIETY KOLEJOWE I OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE.

Przekazy pieniężne. — Kupno i sprzedaż obcej monety.

391 Grand st.

New York.

## RESTAURACJA i Kawiarnia

Karola Zalewskiego,

52 E. 2 ul. w New Yorku.

niedaleko Ave. A.

wydaje

Śniadania po 15 c. — Obiady po 20 c.

Kolacje po 20 c.

Tygodniowo \$3.00

2 E. 2 GA ULICA. NEW YORK, N. Y.

L. A. KRYGIER.

GOSPODA POLSKA

SALOON.

GŁÓWNA KWATERA TOWARZYSTW POLSKICH.

Wszystkie trunki. Cygara i zakąski.

POOL TABLE.

16 Rivington st. New York, N. Y.

RESTAURACJA

POLSKA

KLEMENTYNY BUDZYŃSKIEJ.

197 E. 2-ga ul. — New York.

Wydaje zawsze śniadania, obiady  
i kolacje.

Kuchnia Polska!!

TANIA, ZDROWA I POŻYWNA.

Moim

z lotą na sprzedaż za cenę \$6.000  
natychmiast. Morgecz \$1.000. Wia-  
domość u J. Szumskiego 564 E. 150  
ul. New York City.

S. SYPNIEWSKI i M. RÓŻEVVSKI

WYRÓB I SKŁAD



POLSKICH KIEŁBAS  
ORAZ WSZELKICH WĘDLIN.

SPRZEDAŻ MIĘSA WIEPRZOWEGO.

Wszystko tanie, zdrowe i smaczne!!

BROOKLYN, E. D.

95 N. 6-ta Ul. Williamsburgh.

Zapraszamy Sz. Rodaków.

Bracia Witek,

Jedyni Polscy

FOTOGRAFOWIE

w NEW YORKU

1430 - 2-ga Ave.

— między 74 i 75 ulicą —

Fotografie wszelkiego rodzaju, oraz  
fotografie osób zmarłych, portreta  
kredkowe (t. z. crayony) tudzież  
malowane na płótnie, wszystko  
w czasie najkrótszym.

ROBOTA WYBORNĄ.

Przychodźcie, a będziecie zadowoleni!

Bracia Witek.

St. Śleszyński,

FABRYKA I SKŁAD

Hurtowy Cygar

Hawańskich i wyrobu domowego.

Tytoniu do żucia i palenia, Ta-

baki, Fajek i t. d.

72 Division ul.

New York.

„Harmony Hall”

CHARLES BAERTZ.

165 ALLEN ST. — NEW YORK.

SALOON I SALA DO ZEBRAN  
TOW. POLSKICH.





### WALKI KOGUTÓW W ANGLJI.

Jednym ze sportów oddawna i stale uprawianych przez angielskich lordów jest walka kogutów. Przy pomocy specjalnej hodowli, zdołano nawet wychować specjalny gatunek kogutów wysokich, chudych, silnych, a zapamiętałych w walce. Rysunek przedstawia dwa koguty, które niedawno w Portsmouth, walczyły ze sobą o drobną stawkę..... 1.000 funtów (5.000 dol.) Zwyciężył wyższy, własność baroneta P.; jest on zresztą zwycięzcą w kilkunastu już turniejach i — gdyby był kurą, możnaby powiedzieć, że w istocie znosi swemu panu..... złote jaja.

### KONKURS.

Zarząd Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, którego prezesem jest p. K. Małek w Milwaukee, ogłosił konkurs na skomponowanie kantaty lub pieśni na uczczenie 100-letniej rocznicy konstytucji 3-go maja. Utwory konkursowe powinny być nadsyłane na ręce A. Małka, 112 W. Division w Chicago. Termin nadsyłania prac konkursowych jest do d. 1-go lutego 1891 r. Nagroda za najlepszą pracę \$100. Słowa powinny być własnej kompozycji lub wzięte z utworów znanych poetów. Związek Śpiewaków Polskich zaprasza do udziału w konkursie wszystkich polskich kompozytorów w Europie i Ameryce.

### Polacy w Ameryce.

\* W Allegheny City, Pa. zawałił się nowo budowany gmach; ofiarą wypadku padło 4-ch polaków, ciężko potłuczonych. Z liczby ich Józef Mackiewicz zapewne żyć nie będzie. (Echo).

\* W Philadelphji młoda polka z poznańskiego wyszła za mąż za... murzyną, który przez miłość dla niej przyjął religję katolicką. Ślub odbył się w polskim kościele.

\* W Buffalo zmarł Józef Kańczżora, niegdy organista par. św. Stanisława, muzyk i kompozytor, ostatnio dyrygent Tow. śpiewackich „Halka” i „Harmonia”.

\* W kościele św. Józefa w Manistee, Mich. odbyło się w tych dniach poświęcenie nowego organu.

\* Filadelfijski „Patryta” umieszcza ładne portrety polaków, znanych i zasłużonych w Ameryce.

\* Jan Kieliszewski, farmer polski w Eau Plain, Wis. spadł z wozu i został zabity na miejscu.

\* Redaktorem „Przyjaciela Ludu” w Pittsburghu został prof. J. Kuk z Galicji.

\* W Toledo, w parafii św. Antoniego, ma być założona polska czytelnia.

\* „Resursa polska” została założona w Pittsburghu.

## HUMOR I SATYRA.



### NA LEKCJI GIMNASTYKI.

Fedfebel (do rekruta, usiłującego z trudem podskoczyć do góry), Ej, chłopcze, nie skacz tak wysoko, bo wskoczysz do nieba.... A to zakazane przez regulamin!

### TAK BYWA NIEKIEDY.

Z ludzi na świecie żartuje okrutnie  
Los, ów szyderca złowrogi;  
W młodości daje poetyckie skrzydła,  
Na starość... małżeńskie rogi!!

### NIE ODDA !.....

Lichwiarz poślknął przypadkiem dolara w złocie. Przywołano lekarza, który między innymi środkami ratunkowymi dał mu na wymioty. Znajomi pacjenta czekają skutku; tymczasem jeden z nich robi uwagę:

— Zobaczycie, że nie odda więcej, niż.... 25 centów.

### NA EGZAMINIE.

Profesor do studenta:  
— Cobyś pan zalecił niebezpiecznie choremu na cholerę?  
Student po namyśle:  
— Testament.

### GRUBY — CIENKI.

Piwo lubił  
Chłopiec luby,  
Za to jest jak....  
Beczka, gruby.

A ten lubił  
Znów panienki;  
Przeto jest, jak....  
Słomka, cienki!....

### U RZEŹNIKA.

Chłopak szewski do rzeźnika:  
— Niech mi pan da za 10 centów szynki, ale z trychinami.  
Rzeźnik zdziwiony:  
— Na co?  
— Bo majster powiedział, że jak przyniosę szynkę z trychinami, to ją.... sam zjem.

### Z ALBUMU PESYMYSTY.

....Kobiety dla tego przysięgają miłość wieczną, że wieczność jest tak... krótka.



### U FOTOGRAFA.

— Ej, panie, czemu pan tak ciągle trzymasz rękę przed nosem?

— A, bo widzi pan dobrodziej, chciałem, żeby pański aparat nie zobaczył.... mego czerwonego nosa!

### Z RÓŻNYCH STRON.

‡ Berlin obchodził w tych dniach prawdziwą uroczystość. Wiele ulic uiluminowano. Powodem była ekspiracja praw przeciw socjalistom i wskutek tego powrót do miasta wielu z nich, wydalonych poprzednio z Berlina.

‡ W okolicy Perrugia, niedaleko Rzymu, we Włoszech, szalał huragan. W mieście cztery kościoły zostały zniszczone; wielu ludzi odniosło ciężkie uszkodzenia, kilkunastu jest zabitych.

‡ W Petersburgu znów wykryto spisek przeciw carowi pomiędzy studentami. Uniwersytet zostanie zamknięty na zawsze.

‡ W Londynie w katedrze św. Pawła człowiek Easton zastrzelił się w zeszły piątek podczas nabożeństwa.

### ROMUALD ŁOBAZIŃSKI

Zawiadamia Sz. Publiczność  
Polską, iż otworzył

### Zakład Krawiecki

217 E. 4-ta ulica 217

NEW YORK, — — — N. Y.

Jak dawniej, tak i teraz, wykonywa wszelkie ubiory zarówno cywilne, jak i dla Polskich Towarzystw Wojskowych.

Względem Sz. kostumerów, znajomych i życzliwych poleca się

R. ŁOBAZIŃSKI.

### Akuszka Polska

Z Warszawy.

### D-rowa Basbogen.

174 South Orange Ave, 174

Newark, — — — N. J.

### FR. PUSTET & CO.

50 & 52 Barclay st. N. Y.

Polacy sprzedający Obrazy, Książki do nabożeństwa, Różańce, Figury świętych i inne artykuły religijne, niechaj towar, sprowadzają w większych ilościach od nas, a dostaną go bajecznie tanio. Sprzedajemy wszelkie

OBRAZY KOŚCIELNE

chorągwie, regalie, szafy, rozety, oznaki, medale i t. d. dla towarzystw.

FR. PUSTET & CO.

50 - 52 Barclay st. New York, N. Y.

## FABRYKA

## HAFTÓW.

(Embroideries).

## TEOFILI KRAEMER,

105 E. 14-ta ul. New York.

(T. F. KRAEMER & CO.)

Wyrobia: Chorągwie dla Towarzystw, Obrazy, Hafty, Portjery, Artystyczne Dekoracje domów i t. d.

Korespondencja po polsku. — Dla Rodaków ceny przystępne.

105 E. 14-TH ST. NEW YORK, N. Y.

## BUFFALO, N. Y.

Najstarsza w Buffalo

Agentura Generalna

## M. MAKOWSKIEGO,

1132 Broadway,

sprzedaje Polakom Szyfkarty po najtańszych cenach na parowce najpierwszych linii. Jest przedstawicielem linii okrętowych

## Red Star Line



## Inman Line.

Sprzedaje i kupuje w każdym czasie na najdogodniejszych warunkach

## DOMY I LOTY

Ostatnio zakupił

„PARK

## KOŚCIUSZKO

Ułatwia budowę domów. Wypłata

Na 14-cie Lat!!

Przesyła pieniądze, Wyrobia poszukiwania hipoteczne, Złatwia wszelkie interesa

## TANIO I RZETELNIE!!!

## M. Makowski

1132 BROADWAY,

BUFFALO

N. Y.



# PRZYSZŁA WOJNA EUROPEJSKA POWSTANIE POLSKIE.

Obrazki fantastyczne  
Napisał pułkownik J. Grom.

(Ciąg dalszy).

## VI. W WARSZAWIE.

Cofnijmy się o dwa tygodnie w tył. Wchodzimy do skromnego mieszkanka na trzecim piętrze jednego z wielkich nowych domów przy ul. Hożej. Na drzwiach znajdujemy napis: „Dr. Stefan Żarski”.

Mieszkanko składa się z dwóch pokoiów i kuchni.

W drugim pokoju, umeblowanym bardzo skromnie, przy stole siedzi i pisze mężczyzna; wysoki, silnej budowy, może mieć do czterdziestu lat. W tej chwili oderwał rękę od papieru i podniósł twarz do góry. Spostrzegamy twarz o czole szerokim i otwartym, z której uderza wyraz siły i rozum; oczy tylko są błękitne, pełne słodyczy...

— Która godzina? — zapytał machinalnie.

Zapytanie skierowane było do kobiety młodej i szczupłej, na pół leżącej na fotelu z biegunami.

— Szósta — odrzekła głosem cichym, słabowitym.

Mężczyzna, nic nie mówiąc, wziął się znów do pisania. Słychać było tylko skrzypienie pióra. Trwało to kwadrans.

— Skończyłem — rzekł.

Podniósł się teraz i zbliżył do kobiety, siedzącej na fotelu. Wziął krzesło i usiadł przy niej. Przez długą chwilę, z niewypowiedzianą czułością, spoglądał na jej wątłe kształty i twarz bladą, pokrywającą się od czasu do czasu chorobliwymi rumieńcami.

— Co? lepiej ci... — zapytał.

— Lepiej.....

Mężczyzna potrzęsnał głową z niedowierzaniem.

— A dziecko? — pytał dalej.

Spojrzał na stojącą obok matki kólskę, z której pośród białych odstoniek wyglądała zaróżowiona twarzyczka maleństwa.

— O..... Ludwiś zupełnie spokojny.....

Przez chwilę panowało milczenie. Pierwsza przerwała je kobieta; gdy przemawiała, głos jej drżał.

— Więc idziesz dziś?

— Muszę....

Wzrok kobiety wyrażał zaniepokojenie. Twarz znów na chwilę powlekła się nienaturalnym rumieńcem.

— Wybacz.... mój drogi.... — ciągnęła po chwili — Ale — czy to nie szaleństwo? Czy to nie jest narażaniem się na jawne niebezpieczeństwo?

— Może być.... Ale to obowiązkiem. Wiesz dobrze, moja droga, dla czego i jak pracuję. Jedno niebezpieczeństwo mniej, jedno więcej!.... w ogólnym rachunku drobnostka.

Mężczyzna zamilkł, kobieta spoglądała mu w oczy.

— Zresztą — kończył po chwili — inaczej być nie może.... Tajemna organizacja już prawie zakończona. Trzeba zacząć działać jawniej. Należało zgromadzić tych ludzi, choćby przodowników samych, na zebranie dzisiejsze; należy do nich przemówić żywym słowem... To konieczne!

W oku kobiety ukazała się łza.

Mężczyzna nachylił się do niej — i tę łzę scałował. Pocałunek był długi.

— Nie płacz.... — rzekł nareszcie — pamiętaj drogie dziecko, że życie — to walka i ból.... Idę.

Jeszcze raz ucałował żonę i wyszedł.

Dr. Stefan Żarski — bo korzystając z tej chwili, należy o nim rzec słów parę, — był człowiekiem ze wszech miar niezwykłym.

Lekarz z powołania, nie zajmował się jednak medycyną. Przeszłość miał bardzo awanturniczą. Zaraz po skończeniu uniwersytetu, zamiészany w sprawę polityczną, musiał uciec za granicę. Po świecie włóczył się lat kilkanaście. Robił wszystko, pracował jako lekarz, to znów jako zwykły robotnik, to nareszcie w charakterze dziennikarskiego korespondenta. Był we Francji, Włoszech, Turcji i Hiszpanji, służył w wojsku angielskim, nareszcie dłuższy czas mieszkał w Stanach Zjednoczonych, tam się ożenił. A zawsze i wszędzie niósł ze sobą gorącą miłość kraju, zawsze był w ścisłych stosunkach z tymi, którzy marzyli o odbudowaniu Ojczyzny.

Dwa lata temu wrócił do Polski, korzystając z jakiejś amnestji...

Wszyscy się temu dziwili, znając jego nieprzejeanny charakter. Żarski przesiedział kilka miesięcy w cytadeli, potem wypuszczono go na wolność, pozostawiając pod nadzorem policyjnym. W Warszawie mieszkał od półtora roku, zarabiając na życie pracą dziennikarską.

Lubiono go powszechnie, a zdanie większości było, że się ustatkował i że więcej spiskować nie będzie. Niektórzy jednak, kiwając głowami, mówili:

— Zobaczcie!...

.....  
Ióźmy za Żarskim.

[Ciąg dalszy nastąpi].

## POSZUKIWANIE.

Antoni Goszka, zam. w Bristol, Conn. (bx 295) poszukuje w ważnym interesie Adama Redlewskiego, który przed 6-ciu miesiącami przebywał w New Yorku i oddany został do szpitala. Ten ktoby o nim wiedział, niech da znać pod wyżej wymienionym adresem.

# KOBRE i HERSCHMANN.

BANK  
Polski.

Założony w roku  
1884.



40  
Canal

142 DIVISION ST.

## w New Yorku.

Sprzedajemy szyfkaty do i z Europy za najtańszą cenę na najszybsze parowce. Poślemy pieniądze dwa razy na tydzień. Każdy, kto pośle pieniądze, otrzyma w 4 tygodnie odpowiedź, że takowe doszły do domu.

Prosimy Sz. Rodaków o zwracanie się do nas, a będą zadowoleni.

**KOBRE & HERSCHMANN,**  
40 CANAL ul. i 142 DIVISION, NEW YORK,  
Mamy także nasz Ofis w Hamburgu, w Niemczech, pod firmą S. J. HERSCHMANN, TEILFELD No. 7 i 8, który był założony w roku 1870.

## Pierwsza Polska Poliklinika i Apteka Bronisława Grabowicza,

Dra phil. i Mag. farmacji.

137 Clinton st., 14g Broome. New York, N. Y.

Apteka zaopatrzona w lekarstwa najlepszej jakości — wielki wybór perfumerji i wytworów toaletowych — instrumentów chirurgicznych (Hazarda & Co.) i pasów rupturowych (Raua). — Klinika otwarta dziennie 6 godzin pod dyрекcją dra Bergolda.

Leczenie chorób chronicznych, tam gdzie obca pomoc była bezskuteczną, są naszą specjalnością. Chorym z prowincji udzielamy rady lekarskiej listownie, lekarstwa wysyłamy odwrotnie.

Korespondencja w języku polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, czeskim, ruskim i słowackim.

Polecając zakład mój, będący pierwszorzędną instytucją w tym rodzaju, łaskawej opiece Szan. Rodaków, tuszę, że przystępnymi cenami i prawdziwie obywatelskim postępowaniem zdołam sobie zaskarbić względy Szanownej publiczności.

Z poważaniem

Bronisław Grabowicz.

## Sala do odbywania Mityngów ANTONA CERNY

pod numerem 423 E. 75 ul. między avenue A. i 1-szą.  
oras Saloon.

Sala do zabaw, wesel, chrzcín i tym podobnych zebrań, można dostać stale Piwa Pilzeńskiego tutejszego i importowanego ze starego kraju. W przedniej części lokalu znajduje się Czytelnia i Bilard, w drugiej części lokalu odbywają się posiedzenia, mityngi i zebrań Towarzystw.

## H. EUMICKE.

SKŁAD  
GARDEROBY  
Centralnej  
KOSTJUMOW  
Maskaradowych

Wielki Wybór Htstorycznych Polskich  
Kostjumów.

228 E. HOUSTON. — New York.

STEFAN BEDERSKI.

Saloon Polski  
— POOL TABLE —

Wszelkie Napoje, Cygara i Przekąski.  
3 S. Orange Ave. 3  
NEWARK, — — N. J.

Antoni Przymusiński.

## SKŁAD OBUWIA

129 CLINTON ST. 129  
NEW YORK, N. Y.

Męskie Obuwie:

Roboty ręcznej od \$2.50, 3.00 do 5.00  
Roboty maszynowej od \$1.00. do 2.00

Reperacje jaknajpiękniej i najtańiej wykonywa. Podzielowanie obcasz męskie od 75 ct. do \$1.00, damskie od 40 do 60ct., dziecinne od 30 do 50.

Obstalunki zawsze jak najstarraniej wykonane.

Utrzymuje też, na składzie tak zwany PAIN EXPELLER, który jest bardzo skutecznym na wszystkie choroby.